



CZEŚĆ!!!

Myślicie, że Mikołaj i jego elfy mieszkają w Laponii. JESTEŚCIE W BŁĘDZIE!!!

Mikołaj mieszka w Przystani Biskupińskiej. Mieliśmy okazję przekonać się o tym 5 grudnia, kiedy pojechaliśmy tam razem z koleżankami i kolegami z II h.

Wyjechaliśmy o 6.40. Dacie wiarę?

Godzina była niehumanitarnie wczesna, ale poświęciliśmy się i nie żalujemy. Kiedy tak jechaliśmy, za oknami autokaru było zupełnie ciemno, ale w środku panowała ożywiona atmosfera.

Takie towarzyszyły nam emocje.

Wreszcie, po 2,5 godzinie, dojechaliśmy na miejsce. Powitały nas elfy, które wprowadziły wszystkich do przestronnej sali z kominkiem, w którym płonął ogień. W drugim rogu tego pokoju ustawiono piękną szopkę.

W całym domu panował świąteczny nastrój. Na ścianach, parapetach, stołach, krzesłach, dosłownie wszędzie, porozwieszono dekoracje. Wiele z nich elfy wykonały własnoręcznie.

Najpierw zjedliśmy śniadanie. Potem z pełnymi brzuskami przeszliśmy do pracowni, gdzie włożyliśmy biskupińskie fartuszki oraz czapki kucharskie. Usiedliśmy do stołów, na których były przygotowane kawałki piernikowego ciasta. Musieliśmy je rozwałkować, a następnie przy pomocy foremek o różnych kształtach, wykroiliśmy pierniczki, które po upieczeniu lukrowaliśmy i dekorowaliśmy. Kiedy pracując, delectowaliśmy się zapachem piernikowych przypraw, zrozumieliśmy, dlaczego elfy kazały nam zjeść śniadanie.

Gdy pierniki trafiły do pieca, przyszła kolej na zrobienie upominków dla naszych KOCHANYCH RODZICÓW.

Dostaliśmy gipsowe świeczniki, które musieliśmy samodzielnie pomalować. Po wyschnięciu, każdy świecznik został pięknie zapakowany w celofan i przewiązany wstążeczką. W końcu to prezent, więc musiał ładnie wyglądać.

Nie zdążyliśmy złapać oddechu, a już elfy zagoniły nas do dalszej pracy. Tym razem musieliśmy ozdobić styropianową bombkę. Mieliśmy do tego mnóstwo różnych cekinów, gwiazdek i brokatów. Bombki wyszły bajecznie kolorowe i różnorodne. Uznaliśmy, że mamy niemały talent plastyczny.

Wreszcie, elfy zarządziły przerwę w pracy i pozwoliły nam odpocząć przy słuchaniu kolęd. My, jednak, woleliśmy je wspólnie zaśpiewać. To była prawdziwa ucztą dla naszych uszu, serc i ducha.

Jeśli myślicie, że na tym zakończył się ten pracowity dzień, to jesteście w błędzie.

Kiedy tak miło i spokojnie siedzieliśmy sobie i śpiewaliśmy, wkroczyły elfy iiii iiiiiiiiiiiiii, oczywiście, znowu zagoniły nas do pracy. Wróciliśmy więc do pracowni, aby ze świerkowych gałązek wykonać świąteczne stroiki.

To była nasza ostatnia praca, po której zostaliśmy zaproszeni na uroczysty obiad. Na stole były wigilijne potrawy: barszcz z uszkami, ziemniaczki, ryba, surówka, pierogi oraz zrobione przez nas pierniczki. Nie zabrakło także opłatka. To była druga uczta tego dnia, tym razem dla naszych brzuszków.

Na koniec przyszedł do nas Mikołaj, z którym mogliśmy porozmawiać i który obiecał, że jeszcze w tym roku się u nas zjawi. Dotrzymał słowa, bo 6 grudnia, każdy z nas został przez świętego obdarowany. Będziemy oczekiwać Mikołaja również w WIGILIĘ BOŻEGO NARODZENIA.

Kiedy Mikołaj odszedł do swoich apartamentów, kupiliśmy sobie pamiątki i ruszyliśmy w drogę powrotną.

To był dzień pełen wrażeń i bardzo pracowity.

Współczujemy elfom, które muszą tak ciężko pracować każdego dnia, przez cały rok, aby nie było dziecka na świecie, które w święta nie dostanie prezentu.

Czy teraz wierzycie, że Mikołaj wcale nie mieszka w Laponii, tylko w Przystani Biskupińskiej?

Jeśli nasza relacja to za mało, pojedźcie i przekonajcie się sami!

POZDRAWIAMY I ŻYCZYMY WSZYSTKIM WESOŁYCH ŚWIĄT ORAZ BARDZO BOGATEGO MIKOŁAJA.

Koleżanki i Koledzy z IIIC

